Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 19 Nowy Targ, dnia 10 maja 1931 r. Rok XIX.

Podhalanie!

W sobotę 16. maja br. zostaną przewiezione czcigodne prochy śp. Władysława Orkana z cmentarza krakowskiego do Zakopanego.

Po rocznej gościnie w ziemi krakowskiej, wraca do nas Najlepszy z Synów Podhala, który talentem pisarskim szeroko rozniósł hyr podhalański, by nas już nigdy nie opuścić.

W tej smutnej uroczystości winno wziąć tłumny udział całe Podhale. Niech nie będzie wsi, któraby nie pospieszyła złożyć hołdu Naszemu Gaździe!

Dzień ten, musi stać się świętem w którym lud podhalański złoży na wieczny spoczynek między Witkiewiczów, Chałubińskich, Sabałów drogie szczątki Władysława Orkana!

Powiatowy Komitet z JWPanem Starostą Skaleckim na czele opracuje szczegółowy program uroczystości. W żałobnym kondukcie pogrzebowym powinien się znaleźć każdy Podhalanin!

REDAKCJA.

O przyłączenie Rabki i okolicy do powiatu nowotarskiego.

Nawiązując do artykułu „Dole i niedole ludności powiatu makowskiego", który ukazał się w ostatnim numerze „Gazety Podhańskiej", pragnę kolejno wykazać względy, przemawiające za przyłączeniem Rabki i okolicy do nowotarszczyzny. Względy te są następujące:

1) Względ regjonalny, winien być w tym wypadku decydującym i wszystkie inne względy winne ustąpić mu miejsca, gdyż pod uwagę należy brać węzły, jakiemi ludność Rabki i okolicy jest związaną z powiatem nowotarskim. —

Węzły między ludnością Rabki i okolicy a notarszczyzną są nader silne, a dowodem tego jest gwara, strój, muzyka, budownictwo, wierzenia, zwyczaje i t. p. zupełnie zbliżone do Skalnego Podhala.

Tu dotknę spraw najważniejszych, rzucających się każdemu wybrednemu obserwatorowi w oczy, a mianowicie pokrótce omówię gwarę, strój oraz budownictwo i t. p.

Rabczanie (tak bowiem w skrócie nazwę mieszkańca Rabki) utrzymali strój góralski a fala tandety żydowskiej dotnęła ich tylko powierzchownie i to tylko w czasie wojny światowej i w czasie dewaluacji pieniądza, kiedy ludność zubożona nie mogła zdobyć się na strój góralski. Ostatnie lata wykazały jednak, iż strój ten, któremu złośliwi nieraz wróżyli upadek — nietylko nie zaginął, ale utrzymał się w całej pełni i w całej swej krasie.

Obserwując strój góralski u Rabczan widzimy w nim typ parzenicy, spotykanej na rdzennem Podhalu, a zasięg tegoż stroju doszedł poza Rabkę, Skawe do Skomielnej Białej i oparł się o pasma Wielkiego i Małego Lubonia, zaś wioski poza Skomielną Białą ku Myślenicom.

Motywa góralskie są pieczołowicie pielęgnowane przez rzemieślników i majstrów góralskich, a najlepszym dowodem jest wyrób serdaków góralskich, które mają szeroki zbyt nawet u przyjezdnych kuracjuszy. Należy zwrócić uwagę również i na rzeźbiarstwo, które jest oparte na motywach podhalańskich i jest analogiczne do rzeźb zakopiańskich. do tego stopnia, iż rzeźbiarze rabczańscy robią dostawy do Zakopanego.

Nie można pominąć i garncarstwa, które dziś nawet na Podhalu poczyna zanikać, a w Rabce świetnie się rozwija, interesując swemi motywami i formą nietylko kuracjuszy, ale nawet obcokrajowców.

O ile chodzi o gwarę rabczańską, to ta jest zbliżona wielce do podhalańskiej, posiadając pewne swoiste odcienie, jednak zasadniczo różni się od gwary wiosek z powiatu limanowskiego tj. Poręby Wielkiej, Olszowski, Raby Niżnej i Mszany Dolnej — co wskazuje, iż między ludnością Rabki a okolicami Nowego Targu była wiekowa silna więzba i wzajemne przenikanie, które do dzisiejszego dnia przejawia się w rzeczy najpowolniej ulegającej zmianie, tj. w języku. Skoro mowa o gwarze, to muszę zwrócić uwagę i na muzykę, oraz pieśni góralskie, które są zupełnie zbliżone do pieśni rdzennego Podhala — a szkoda niepowetowana, iż nikt dotychczas nie zajął się zbieraniem pieśni góralskich Rabki i okolicy.

Budownictwo domów mieszkalnych i budynków gospodarczych jest analogiczne w Rabce jak i w wioskach powiatu nowotarskiego, zaś stary kościół rabczański jest jednym z niezbitych dowodów budownictwa góralskiego i łączności ze stylem i systemem budownictwa na Podhalu.

Pokrótce omówiłem powyższe sprawy, z których wynika niezbicie, iż jesteśmy zespoleni z Podhalem w całem tego słowa znaczeniu, a skoro dziś w całej Polsce istnieje dążność ku regjonalizmowi, przeto w imię rozwoju idei regjonalizmu, Rabka wraz z okolicą winna być przyłączoną do powiatu nowotarskiego.

Zestawiając tezy regjonalizmu z naszą Konstytucją, która w Wojewódzkim Związku Samorządowym pragnie widzieć jednolity organizm, posiadający własny sejmik, decydujący o lokalnych zagadnieniach, tem większą uwagę należy zwrócić na sprawy samorządowe w powiecie i regjonalizm budować od samego podłoża.

Obecnie nadchodzi czas, by przy rozwiązywaniu spraw samorządowych dokładnie rozważyć wiele lokalnych zagadnień, a po zebraniu szczegółowych materjałów przystąpić do zorganizowania samorządu gminnego i powiatowego.

Z powiatem makowskim, jak to już wykazałem w poprzednim artykule, Rabka i okolica niebyła związaną niczem, zaś z powiatem myślenickim aczkolwiek doń należała przez lat sześćdziesiąt kilka nie zdołała się z nim duchowo zespolić i cały stosunek ograniczał się tylko do spraw samorządowych i administracyjnych.

Ciążenia regjonalnego w kierunku tych miejscowości nie było i nie będzie, gdyż na czołowe miejsce wysunęło się Podhale w ścisłem tego słowa znaczeniu, czyli powiat nowotarski.

W końcu muszę zaznaczyć, iż odnośne miejscowości tj. Maków i Myślenice nie zdołają w najbliższej przyszłości stworzyć placówek regjonalnych, gdyż istniejąca własna inteligencja, która wyszła z łona ludu, kształcona w różnych zakładach nie zna się bliżej ze sobą i brak jej jakiegokolwiek kontaktu.

Reasumując powyższe wywody, należy stwierdzić, iż ze względów regjonalnych Rabka wraz z okolicą winna być przyłączona do powiatu nowotarskiego, jako najbliższego ośrodka regjonalizmu, tem więcej, że na terenie Rabki istnieje silne Ognisko Związku

Podhalan, a nawet w najbliższym czasie powstanie drugie Ognisko w Rabce — Zarytem.

O ile chodzi całemu Podhalu o dobro regjonalizmu to winno się skupić i wytężyć siły, by Rabkę wraz z okolicą przyłączono do powiatu nowotarskiego.

(C. d. n.) *Jan Janota.*

Jeszcze o propagandzie letnisk podhalańskich.

Słusznie zauważa pan Dr. Pajerski, że propaganda letnisk powinna stać na pierwszem i czołowem miejscu wszelkich poczynań podhalańskich. Lecz aby rozszerzać propagandę letniskową, trzeba przedewszystkiem uświadamiać ludność danego terenu, nadającego się na letnisko, jak należy postępować z letnikami i jakie dla nich czynić udogodnienia, aby ten letnik co roku powracał do danej miejscowości gdzie spędza wywczasy i sam był jej propagatorem.

Dzisiaj nie można już byle czem zadowolić i byle co dawać letnikowi, ściągając przytem z niego skórę. A że tak jest, świadczy o tem fakt, że do niektórych miejscowości letnicy wcale nie wracają i drugim odradzają, że niema tam po co jechać. Nie dziwota też, że takie miejscowości w jednym roku są zapełnione, a w drugim roku nikt się tam nie zjawi.

Przyczyną takiego stanu rzeczy, są pewne braki i niedomagania domów, wynajmowanych letnikom, jak również i odnoszenie się niektórych gospodarzy czy gospodyń, do osoby letnika. Nie mówię tu o wszystkich, gdyż ogół odnosi się przychylnie, jednak znajdują się pewne jednostki, które zrażają letnika, przez co psują interes innym.

Każdy dzisiaj z gospodarzy na Podhalu wie, że miesiące letnie najwięcej przynoszą mu zysku. Zaświadczyć mogą o tem zdania niektórych przedsiębiorców handlowych, którzy twierdzą, że najwięcej gospodarz płaci długów po sezonie. Aby więc te pieniądze do nas wpływały, potrzeba dać letnikowi to, co się powinno mu dać, i uprzyjemnić mu chwile pobytu na wywczasach.

Do pierwszych takich warunków należy dom należycie otrzymany w porządku. Zdarzają się wypadki, że dom oczyszcza się przed wynajęciem, a po wynajęciu, gospodarz nie stara się już o to, czy sień, i przed domem jest porządek. A przecież to są ważne rzeczy, W innem miejscu zdarza się, że gospodyni po odebraniu czynszu zaczyna pszcśladować letnika swoją ciągłą nieuzasadnioną radą, miesza się do wszystkiego i td. — Znam fakt, że gospodyni będąc w zatargu ze swoją sąsiadką, narobiła awantur swym letnikom o to, że jej sąsiadka odwiedziła tychże w jej domu. Skutek był taki, że ci letnicy musieli się wyprowadzić.

JANTEK Z.

Gazdowie przy wieśnianem święcie.

(Dialog wygłoszony przez radjo w dniu 3 maja w Warszawie.)

— Niek bedzie pokwolony . . .

— Na wieki wieków, witojcie kumotrze.

— Pombóg zapłoć, witojcie i wy.

— Coście ta ka nasłychali ?

— Zje nic bardzo ; wy tu co więcej ?

— Thie, tak i my : zdrowiście ?

— Fała Bogu, dość ta jesce, a wy jako ?

— Tak sie haw i my dzierzymy, jako mozemy. Siednijcie.

— Siedne, bo ono sie trza i przyfuceć, zakiel sie człek ku wom dowlece.

— No trza, ale tu przecie i do nos ludzie chodzują, choć wysokawo.

— Dyć chodzują, bo i mnie nie po takik wirchak nosiło, ale coz . . .

— Ba, juz sie nie zieleni, ka sie zieleniło . . .

— Toście wej, kumotrze, dobrze pedzieli ; juz sie nie zieleni, e nie. . .

— Kielo wom to rachujom ?

— Dyć uwoźcie : 30 roków zyłek z niebozycką, seść minęło na Wojciecha, jako pomarła (nieg jej ta Bóg grzyhy odpuści), a pięćdwaścia mi było, kiedyk sie zyniel ; no to kieloz bedzie ?

— E bedzie moze kopa, abo mało co wysej, abo mało co mniej. Toście jesce chłop.

— Dyć jakby na to przysło, to jobv jesce i dziś kasi — cosi, bo nogi ta jesce jako nogi — wytrzymiem. Ino miechy djabli potem. Zatyko. Dyć mi tu i dziś nie było pilno, neale trza bedzie rzeke — zajrzyć, co tu porobiocie, a doreśty sie i ukotwi w chałupie siedzieć :

— Straśnieście dobrze zrobili, zeście przyśli.

— Przysełek, bo i na polu troske cieplej.

— No ciepło. Wiesna. Siejecie juz ?

— Mocny — kany, dyć sie ta sieje, bo sie sieje.

— Haj, bo coz bees robieł, ba sioć trza, ale jak sie to ta posieje, kie to ta co z tego będzie, to Bóg-ze racy wiedzieć.

— To, to ; Bóg wie, jako to bedzie, kie nom tak nieskoro wiesne tego roku doł.

— Nieskoro, kany do słonecka, no to jesce jesce, jesceby sie i orało i jakosiby było.

— Byłoby, neale coz poradzimy, kie tu nie nase rzędy.

— Nie nase. Syćko w Jego mocy i syćko z Jego wóle.

— Ejści tak, jako ozrządzi, tak musi być. Jak ci koze zyć, no to zyjes, a zawoło cie, no to sie człeku, bier.

Największą bolączką, jest sprawa wolnego placu koło domu. O ile w pobliżu znajduje się las albo rzeczka czy potok, to wszystko jest w porządku, — gorzej, gdy tego niema. Prawie przy każdym domu na wsi jest kawałek ogrodu zasiany trawą. I otóż ten trawnik znowu jest przyczyną złego. Gospodyni dąsa się i gniewa, gdy jej ktoś po tem trawniku chodzi, w koncu oświadcza: „Pani tu mi nie chodźcie, bo mi zdeptocie trowe“ — a wysokie odszkodowanie, oszacowane przez właściciela za zniszczoną trawę, nikt nie jest w stanie zapłacić. Szacuje się tą trawę 10 albo i 20 razy ponad wartość. Tak postępować nie można. Kawałek tego trawnika powinien być zawsze wynajęty razem z izbą dla letnika. Dzisiaj nie można odrębnie brać tych rzeczy. Bo cóż to letnisko warte, o ile letnik jest zmuszonym obracać się w czterech ścianach.

Te właśnie rzeczy najwięcej ważą i same wydają opinję czy mogą do danej miejscowości przyjechać letnicy. Nie mówię tu o wielkich letniskach, gdzie wszystko jest urządzone według wymóg gości, lecz o tych małych wsiach, do których coraz częściej zajeżdżają ludzie na wypoczynek i przedkładają je ponad t. zw. większe „bady“, bo tu mają prawdziwą wieś i prawdziwe życie na wsi. Dzisiaj przeważna ilość ludzi jest podobnych zapatrywań. Stargawszy nerwy w życiu wielkomiejskiem, chcą odpocząć w cichem osiedlu wiejskiem.

Inne zadania mają wielkie letniska, jak Zakopane i tp., a inne małe, wiejskie. Przy dzisiejszych warunkach gospodarczych więcej się znajdzie ludzi, którzy będą chcieli wyjechać na wieś niż do większych ośrodków letniskowych. My musimy wziąć pod uwagę tego urzędnika, który cały rok ciuła grosz, aby móc wyjechać na wieś i nim się zaopiekować, a wtedy będzie miał zysk i on i my. Letnik, bo wypocznie i wróci wywczasowany do dalszej pracy, a my — złote.

Dlatego powinniśmy być wobec nich grzeczni i uprzyjemnić im czas pobytu na letnisku, a nie stwarzać im warunków nieodpowiednich. Wtedy naprawdę rozwinie się propaganda nietylko z naszej strony, ale z najważniejszej, to jest od samych letników.

Zef.

Gdzie stanie poczta w Nowym Targu.

Oto pytanie na które dotąd niema odpowiedzi, a które stanowi temat najwyższego zainteresowania wśród sfer przemysłowo-handlowych miasta Nowego Targu. Dziwnym zbiegiem okoliczności i niepotrzebnego pośpiechu, w jesieni ubiegłego roku, Krakowska Dyrekcja Poczt działając przez swego Inż. Goldmanna,

— Bier, prociwieł sie nie bedzies. Apelacyje nima, choćbyś ta nie wiem kim był i jakie rozumy pozbierołl.

— Ba, moiściewy, tu juz wyzsej instancyje nima.

— Nima. Dyć nie trza daleko sukać, bo tu syćka wiemy, co było łońskiego roku i jakiemu sie gaździe pominęło.

— O kim niby radzicie?

— E choćby na ten przykłod i o Orkanie.

— Hej, wiera, Orkan z Poręby.

— Miły mocny Boze, przemiły, cy sie to fto spodziewoł? Taki kochany człek, tele książki popisoł i wicie? Akurat rok bedzie, jako sie mu pominęło.

— Biedok... Na co on to pomar?

— Ze na cozby? Serce! Bez całe zycie to serce rzewnie płakało nad nasą kochaną biedą podhołońską, tosie tyz musiało i wypłakać. Zdarło sie.

— Ze on ta pono i dobrości hrubo nie zaznoł.

— Zaznoł, ale biedy. Dyć sami miarkujecie, jak to drzewiej było, kie chłopskie dziecko posło do skół. Ftoz mu ta pomogoł?

— Pono matke mioł straśnie dobrą.

— To prowda, tako matka to sie rzodko trefi, ale cy i to biedne Matcysko duzo mogło pomóc, kie w chałupie tyz rózno bieda obyrtała?

— Takiego cłeka to wej nolezy sanować.

— Sanowalimy go i świat go sanowoł, bo go znoł.

— Cozby go nie znoł, Gazda.

— Jaki Gazda! Bocycie, kie był jego imbileus w 27 roku w Nowym Torgu, kieli noród zjechoł? kiele muzyki? A kie Orkan przemówił — bocycie? Jeżiś Maryjo! Widziało sie, ze to jakisi Duch, co tej nasej Ziemi króluje. Oreł nad orłami...

— E, bocem, kumotrze, bocem, bo ta i jo niewycytajęcy był i przy muzyce siedzioł, a było ta wte muzyk kielka.

— Było, bo Orkan naską nute straśnie rod widzioł. A Sabałową kie mu zagrali, to ludzie na świecie, bo to zaś, wiecie, nuta staroświecko.

— Piekno nuta i ładno nuta. Zeć tu wasi chłopcy sprzęt mają, grali kiek tu seł do wos.

— Dyć mogą zagrać; chłopcy, sabałowską!

(Muzyka).

— Ze pono jest i Orkanowsko nuta.

— Dyć to ta, co se ją Orkan zawdy rod śpiewowoł. Chłopcy, zagrojciez Orkanową.

(Muzyka)

— Syćko w tej nucie jest: smutek i radość i miodość i las i...

— Kie to nie ino w tej, bo nase nuty prawie syćkie takie, ze sie człowiekowi kce z radości płakać. Młodyś, to cie nuta nosi wierch - dolina, wsędy. Staryś, to cie odmłodzi... Taki Bartuś Obrochta; kiele on roki mioł, a nie młody był?

— To był muzykant, a i chłop, co sie tycy. On

zakupiła plac nieodpowiedni, zdala od rynku (10 minut drogi) od Dr. Kohna za 35.000 zł. przedstawiający obecnie wartość około 20.000 zł. Już w ubiegłym roku zaremonstrowały zawodowe organizacje przeciw powyższej transakcji i budowie Poczty na końcu miasta, wnosząc protest do Min. Poczt w Warszawie. — Min. Poczt jako najwyższa władza zarządziło lojalnie zbadanie sytuacji terenowej i wyszukanie odpowiedniego miejsca. Ale niestety było już za późno ... gdyż umowa wstępna została definitywnie podpisaną, a sprzedawca część ceny kupna schował do kieszeni. — Długi czas szukano sposobu na rozwiązanie węzła „gordyjskiego" aby Pocztę zbudowano w centrum miasta! — I o to zainteresowanym w tej sprawie przyszła z obywatelską pomocą Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowym Targu, ofiarowując pod budowę Poczty własną parcelę tuż przy rynku na Placu Słowackiego, wzamian za zakupioną parcelę przez Pocztę. Dla Poczty świetny interes! Nic nie traci, a zyskuje parcele odpowiednią w centrum miasta, w miejscu bezpiecznem od włamań i tp. zjawisk. Gdy więc Min. Poczt oświadczyło się przychylnie na taką zamianę — sądziliśmy, że nareszcie budowa Poczty została pomyślnie załatwioną! Tymczasem, kiedy czas nagli do rozpoczynania budowy — dochodzą nas hiobowe wieści, że Krakowska Dyrekcja Poczt wysuwa coraz to nowe żądania, które do pewnego stopnia przekreślają koncepcje budowy Poczty w centrum. Nie chcemy oskarżać czynników kompetentnych o złą wolę, w każdym razie stwierdzamy, że gdyby wybudowano Pocztę za miastem wyrządzonoby krzywdę mieszkańcom Nowego Targu, i dlatego zwracamy się z apelem do p. Inż. Speta jako szefa budownictwa Krak. Dyr. Poczt oraz do Wojewódzkiego Komitetu BBWR. i pp. Posłów z Podhala, iżby wzięli nas w obronę i niedopuścili do wyrządzenia krzywdy mieszkańcom miasta przez budowę Poczty za miastem.

Zawodowe Organ. Przem. Handlowe i Rękodzielnicze
w Nowym Targu.

Krótkie rady i wskazówki dla rolników na maj.

W polu trzeba kończyć sadzenie ziemniaków późniejszych, a te które już powschodzą — okopać. Buraki ogrzebać i spulchnić ziemię: zaraz jak tylko się pokażą, wyplewić i dokładnie przerwać. Dosadzić, gdzie brakuje, a skoro się zakorzenią, podsypać saletrą. Ponadto trzeba przesadzać brukiew. Pora przerywki buraków nastaje wtenczas, gdy mają one już po dwa listki, nie należy z tą robotą zwłóczyć, lecz

---

ta wej na pościeli nie umar, ba pod reglami, w lesie.

— Moiściewy! On sie tego trzymoł, co i Sabała: jeze chłopu na pościeli umierać, to niehonorno rzec!

— Ba, co mu ta pościel; jego gęśle ciesyły. nuta ...

— Dyć tu moi chłopcy i Bartusiową nutę zagrają. Weź-ze ją, Jędruś, ale se ją tak ładnie wykołysoj ...

(Muzyka)

— Wiecie, biednie to u nos na tem Podholu, bo prócz owieska to ta juz nic wiele nie urośnie, ale co momy, to momy, to zaś tego nik nimo.

— Mieć mają, bo ta i we świecie wseliniejakie muzyki jest, ale to juz nie to ... Takiej nuty nima.

— Nima. Jo myśle, ze to juz syćko u nos tak dopasowane do siebie: i nuta i cłowiek i góry i polany i syćko, syćko ... Ozbrzęceli my sie, kumotrze, a tu cas leci.

— Zedyj święto, orać nie pudzieme.

— Dyć święto, jesce i wielgie święto, bo to wej ta — Konstytucyjo. Mieli ci głowy, co jom zdajali.

— Jo wom powiem, ze oni mieli nie ino głowy, ba głowicki. —

— Mądre głowicki.

— Nie płone. Przecie oni i o chłopak pomyśleli i równość kcieli zaprowadzić taką, jak sie cłowiekowi patrzy.

— Ale sie wej nie docekali tego.

— Nie było jedności, ani zgody ani porządku nijakiegy. Syćka rządzili, a słuchać ni mioł kto. Nie było gazdy opartego.

— Nie było. A tu gazdy trza. Bez gazdy syćko na nic.

— Jo se, wiecie, tak uwazujem, kumotrze, jeze ono do syćkiego trza mieć głowe, a w głowie rozum.

— Uwazujecie nieźle, bo ono trza mieć łeb, e trza!

— Trza! Kie nieboscyk Brzezina posyłał syna do seminaryje, coby na księdza wyseł, to mu tak na ostatku pedzioł: Głowe se, chłopce, miej na karku zawdy; księdza rektora słuchoj, swoje myślij, a kuferek zamykoj. Na przodek sie nie pchoj, na zadku nie ostaj, a środka sie tyz trzymać nie musis.

— Ho, dyć Brzezina umioł pedzieć. E, kumotrze, zasiedzielimy sie, a tu mi juz gwołtu raty iść ku chałupie.

— Nie zabacujciez zaś o nos.

— Jo tu zaś wpadne. Ostajcie z Bogiem a przeboccie.

— Boze prowodź.

szybko wykonać, nie zaniedbując przytem saletrowania. Niektórzy polewają buraki gnojówką, co jest jeszcze lepsze. Czasem bywa, że buraki żółkną wskutek pojawienia się drutowca, najlepiej na to radzą wrony, ale do pewnego stopnia niszczyć można tę plagę, posypując dokoła zagrożonych buraków garstkę drobno utłuczonego kainitu. W polach obsianych burakami, marchwią albo zbożem w szeroko rozstawione rzędy, zamiast brony stosujemy gracę, lub specjalne kultywatorki, a tym sposobem nietylko chwast tępimy, ale i spulchniamy głębiej ziemi. Siać len, konopie, grykę, łubin, kukurydzę i późniejszą fasolę. Przyciąć czupki żyta i przenicy, jeżeli wybujała, aby uchronić od wylęgania. Plewić z chwastów pilnie wszystkie pola. Kosić osty i inne chwasty przy drogach i miedzach zanim okwitną. Pchełki na kapuścianej rozsadzie i na rzepaku tępić. Przeciw wszelkim zresztą szkodnikom owadzim różne specyfiki mało skutkują: najlepiej ochraniać ptactwo śpiewające oraz sowy i krety, które są najlepszymi sprzymierzeńcami rolnika — a tak często bywają bezmyślnie tępione. W końcu maja rozpoczynamy cięcie łąk i koniczyn. Długo nie należy zwłóczyć z tą robotą — pod pozorem, że jeszcze podrośnie. Większy przyrost to ubytek wartości pożywnej, a chcąc tę wartość zachować, trzeba ciąć, kiedy pierwsze kłosy traw się pojawią, a koniczynę, gdy dopiero gdzieniegdzie się czerwieni.

Przejście od zimowego żywienia inwentarza do letniego bywa w początkach więcej kłopotliwe niż korzystne. Bydło wychodzi w pole, gdzie trawa jeszcze słabiutka i nie bardzo sytna — a gdy wraca do obory, nie chce już jeść suchej paszy. Dlatego to słuszniej postępują ci gospodarze, którzy opóźniają letni wypęd, a dbając o powolne przyzwyczajenie bydła do nowej zmiany, mają do rozporządzenia kiszonki, bulwę czy inną ozimą paszę, którą w coraz większych porcjach zastępują zimowe żywienie. Stosując tę metodę, zyskują w swej oborze jednostajną mleczność — a pastwiska nie zmarnują przedwcześnie, bo rzadki to wypadek — by pastwiska miał kto zadużo, częściej brakuje go zupełnie. Przy wyganianiu bydła to trzeba baczyć na możliwość wzdęcia. Przygotować zawczasu środki przeciw wzdęciu. Żeby bydło w oborze było zdrowe, trzeba ściany budynku wewnątrz wybielić, najlepiej z dodatkiem farbki, co odstrasza muchy; nawóz przesypywać próchniczą ziemią, co i dla gnoju i dla zdrowia zwierząt będzie korzystne. Przy większej mleczności krów czasami trzeba będzie nadawać otręby szczególniej tam, gdzie bydło utrzymujemy na kwaśnych pastwiskach. Odsadzone cielęta karmić sianem i siemieniem lnianem, trzeba dawać także owies, bo inaczej rosną im brzuchy i rozwój ich nie będzie prawidłowy. Źrebięta młode przyzwyczajać do czesania i czyszczenia. Gospodynie niech składają masło i sery.

W ogrodzie sadzić rozsadę różnych warzyw, sadzić ogórki, siać cebulę. W razie posuchy ogórki należy polewać. Zanim drzewa okwitną trzeba je oczyścić z gąsienic, szkółką śpielać, drzewka zasadzone polewać, strząsać chrabąszcze (sparzone ukropem stanowią dobry pokarm dla drobiu) i niszczyć wszelkie inne owady.

W stawach karmić ryby. Trą się jelce, karasie, karpie, kiełbie, leszcze, podleszczyki, liny i sumy.

W pasiekach wszystkim pniom silnym czy średnim w tym miesiącu rozszerzamy gniazda. Przy tej okazji nie szczędzimy pszczołom węzy, gdyż wyciąganie na dodanej węzie komórek i karmienie przybywającego czerwiu odwiedzie pień od chęci rojenia się. W końcu maja ule powinny być całkowicie zapełnione plastrami, co uchroni pień od zbytniego gorąca i wydawania roju. Po nadejściu ciepła, kiedy już pnie dojdą do siły i wieczorem pszczoły będą w ulach huczały, usuwamy z uli ściółkę i wymiatamy próżnię piórem. Motylicę i wszy tępimy, jak w kwietniu. W maju zaczynają dokuczać pniom mrówki, osobliwie po każdym deczczu. Wyszukujemy przeto ich gniazda i mrówki tępimy.

Nie należy zapominać także o asekuracji od gradobicia, którą trzeba załatwić do 15-go maja. Tak często drobną kwotą pieniędzy możemy się od dużej biedy uchronić. Również czas pomyślec o szczepionkach, zwłaszcza przeciw różycy — tak mocno dziesiątkującej nasze chlewnie.

Stary Praktyk.

Jak i w jakich ilościach stosować nawozy azotowe z Mościc, pod pszenicę i żyto.

Pszenica ze wszystkich zbóż najwrażliwszą jest na nawożenie azotowe. Rozumiejąc to dobrze, rolnicy dają jej bardzo dobre stanowisko po oborniku, siewają ją też po roślinach motylkowych. Dawanie obornika pod pszenicę zasadniczo nie jest wskazane. Stosunkowo krótki okres wegetacji i pszenicy nie pozwala na należyte wykorzystanie obornika; zasadą racjonalnie postawionego gospodarstwa powinno być stosowanie obornika tylko pod okopowe, a to dla następujących korzyści:

1) Obornik wywozi się i przyoruje przed zimą, dzięki czemu w ciągu jesieni, zimy i wczesnej wiosny może on doskonale się rozłożyć.

2) Rośliny okopowe przez długi swój okres wegetacji wykorzystują obornik dokładnie i prawie całkowicie.

Pszenicę natomiast lepiej jest zasilić sztucznymi nawozami azotowymi dającymi naogół lepsze od obornika rezultaty. Nawozić ją należy dwukrotnie, raz przed siewem w jesieni, raz pogłównie na wiosnę. Wielkość dawek zależy od stanowiska pszenicy w płodozmianie,

Pszenica po motylkowych powinna otrzymać w jesieni na 4—6 dni przed obsiewem pola 50 kg. siarczanu amonu na hektar (25 kg. na mórg), na wiosnę zaś gdy ozimina ruszy pogłównie 80 kg. saletry Nitrofos na hektar (40 kg. na mórg).

Pszenica w drugim lub trzecim roku po oborniku otrzymuje w jesieni na 4—6 dni przed siewem 70 kg. siarczanu amonu na hektar (35 kg. na mórg) i na wiosnę.

Nawet przy dzisiejszych tak niskich cenach pszenicy plon osiągnięty dzięki nawożeniu azotowemu opłaca sowicie koszt nawozów azotowych.

Żyto staje się dzisiaj jedną z najmniej opłacalnych roślin zbożowych, zajmuje duże przestrzenie naszych pól uprawnych, nieraz doskonale nadających się pod uprawę pszenicy, faktycznie nieraz jest produktem deficytowem, nie opłacającym kosztów uprawy.

Żyto straciwszy swe znaczenie produktu światowego na korzyść pszenicy powinno być stanowczo przez nią zastąpione, a uprawa jego ograniczona do jaknajmniejszych przestrzeni, w granicach własnego zapotrzebowania. Równocześnie ze zmniejszeniem ilości przestrzeni obsianych żytem może pójść w parze intensyfikacja jego uprawy, przejawiająca się w doborze wyborowego nasienia i intesywniejszego nawożenia zwłaszcza nawozami azotowemi.

Żyto po motylkowych lub blisko po oborniku otrzymać powinno na wiosnę z chwilą ruszenia 80 kg. saletry Nitrofos na ha (40 kg. na mórg).

Żyto na glebach bardziej wyjałowionych w jesieni na 4—6 dni przed siewem 60 kg. siarczanu amonu na ha 30 kg. na mórg), na wiosnę przy ruszaniu 80 kg. saletry Nitrofos na hektar (40 kg. na mórg). „Terol“.

LISTY.

HOLIHRADY, w kwietniu 1931 r.

Każdy Polak, ba, nawet małe polskie dziecko wie doskonale, że największe niebezpieczeństwo grozi nam od krzyżackiego gada, który nigdy i niczem nie może się nasycić, i wiecznie jest głodny.

O ziemie nasze, po które ów gad wyciąga swą paszczę bądźmy jednak spokojni, bo strzegą ją nasi bracia Poznaniacy, Ślązacy, Kaszubi, dzielni i zahartowani w walkach z wrogiem Polski. Oni są tym murem, o który porozbijają łby niemieckie gady.

Według mnie, o wiele większe niebezpieczeństwo grozi nam na Wschodnich Kresach od bolszewików i od naszych braci Rusinów, bowiem nie mamy tu swego wyrobionego społeczeństwa tak pod względem państwowem jak i narodowem.

Musimy więc tutaj gęsto wymurować stanice i obsadzić je naszymi ludźmi, którzyby strzegli dobra polskiego. Takie stanice, to będą nasze kolonje góralskie, złożone z samych, czystych z pod samiutkich Tater. Ludzie miłujący swą Ojczyznę powinni użyć wszelkich sposobów i skierować wszystkich tych, którzy chcą iść za chlebem „dalej w świat“ na stałe, na Kresy Wschodnie, tj. na Wołyń i Podole. Tu odwiecznie polskie dwory zakupywać, osiedlać się i gospodarować dla siebie, swych dzieci i Miłej Ojczyzny Polski i w ten sposób nie pozwalać przechodzić ziemi polskiej w obce, wrogie nam ręce. Bez kolonistów zachodnich wszystką ziemię panów polskich zabiorą nam ludzie obcy, jak to się dzieje i teraz. Szkoda ta, wynikła z naszej niedbałości i kto wie czy można będzie to naprawić.

A ziemia ta jest przepiękna, urodzajna. Gospodarować na niej nie tak ciężko, co pare lat daje się obornik, a proszków fabrycznych nie wymaga, co w tych tak ciężkich dla rolnictwa czasach dużo znaczy.

O drzewo budulcowe i opałowe także tu nie ciężko, łatwo je nabyć w okolicznych lasach.

Uprawa tytoniu i kukurudzy nie wymaga specjalnych wiadomości i przygotowań. Poprostu patrzy się, jak drudzy robią i to samo ty robisz. Dla uprawy tytoniu są instruktorzy rejonowi, ustanowieni przez Monopol Tytoniowy Polski i ci mają obowiązek obchodzić przydzielone im wsi i pouczać ludność.

Dochód z uprawy tytoniu jest nie zły, a więc opłaci się koło niego chodzić.

Pragnę i z całego serca radzę, by na Zachód nie pchać się, bo jak słyszałem nie jeden z naszych się poparzył. Tam ziemi polskiej, obcy nam nie zabiorą, swoi, tamtejsi potrafią ją zakupić i w swych rękach utrzymać, jak to w czasie panowania niemieckiego robili. Tylko iść na Wschodnie Kresy, na Wołyń, Podole i osiedlać się gromadkami, pojedynczo nigdy.

Ale również radzę, by gromadki wybierające się „dalej w świat“ dobierały sobie ludzi mądrych, uczciwych, niekłopotliwych, religijnych, pracowitych, unikających jak ognia kieliszka i adwokatów. Dalej, żeby taka gromadka więcej liczyła na swą kieszeń i swe ręce, a nie oglądała się na niczyją pomoc. Takim ludziom, z tymi przymiotami nie jeden bez prośby pospieszy z pomocą. Radzę także, by w każdej gromadce, jeżeli to jest możliwem znalazł się muzykant, którzyby choć na jakiej harmonji potrafił po naszemu zagrać, bo to bardzo dużo znaczy.

Nasi górale są tu ogólnie przez wszystkich lubiani i szanowani. Nieraz zwracano się z prośbą do podpisanego o sprowadzenie górali z pod Tatr czy to jako kolonistów, czy też do służby dworskiej.

Jeżeli gromadka kolonistów złożoną z ludzi uczciwych, pracowitych, broń Boże nie z procesowiczów osiednie, to jestem pewny, że będzie szczęśliwa. Pan Bóg będzie im błogosławił, i wkrótce dorobią się majątku.

Szlachetnemu autorowi, p. I. Sabigowi, kilku artykułów „Dalej w świat“ jesteśmy szczerze wdzięczni

za napisanie tychże z taką znajomością i miłością dla swych braci Podhalańców. I prosimy Go również, by wszystkich chętnych skierowywał albo na Wołyń lub Podole, a przysłuży się im dobrze bo znajdą dostatni kawałek chleba, a także i Ojczyźnie Polsce, bo jej pośle obrońców, których nic nie zmoże.

Przy końcu chcę sprostować jedną niedokładność. Mianowicie Szanowny autor „Dalej w świat“ nazwał kolonję naszą w Holihradach jako przedwojenną. Prawda, podpisany razem ze swymi rodzicami i bratem nieżonatym przybył do Holihrad jeszcze w r. 1914 i nabyli gotowy mająteczek. Było to tuż przed samym wybuchem wielkiej wojny. Mająteczek ten zniszczyli całkowicie Moskale. Wszelkie narzędzia rolnicze zniszczyli, bydło, konie, świnie zabrali, a wszystkie zabudowania rozebrali. Siedzieliśmy goli na komornem u Rusinów. Dopiero po wojnie w r. 1921, 1922 zaczęliśmy się odbudowywać o własnych siłach i to w miarę przychodu z pola. — Za nami przyśli inni.

Koło nas zmieściłaby się jakaś gromadka. Wszelkimi informacjami mogę służyć w każdej chwili.

W imieniu całej naszej gromadki pozdrawiam Szanowną Redakcję „Podhalanki“, jej współpracowników, Czytelników i Czcigodnego Pana I. Sabiga za tą Jego serdeczną miłość dla nas wszystkich górali z pod Tatr, bo taka troska dodaje sił, tu daleko od swoich.

Łaś.

ZE SPISZA.

Dużo się robiło i robi dla naszego kochanego Spisza — mimo to jednak kwestja ta pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Jedną z takich bolączek Spisza, która bardzo daje się odczuć to brak lekarza. Gdy ktoś zachoruje w Niedzicy lub Łapszach to musi jechać 26—30 km. do lekarza, lub sprowadzać go z miasta co jest nieraz rzeczą bardzo kosztowną, na którą nie każdy może sobie pozwolić. Dlatego też z konieczności sprowadza się lekarza z zagranicy, który jak mu się podoba to przyjedzie lub nie. W ostatnich dniach był wypadek, że wezwano lekarza z Czechosłowacji do Sromowiec. Ponieważ trzeba było przejeżdżać łódką przez Dunajec co wymagało pewnego trudu, więc lekarz oświadczył, że nie pojedzie, bo to nie „jego teren“. Natomiast gdy jest wezwany do Niedzicy lub Łapsz przyjeżdża bez zastrzeżeń. Widocznie uważa te wsie za „swój teren“. Aby uniknąć podobnych wypadków na przyszłość, powinny tą sprawą zająć się odpowiednie czynniki i osadzić na Spiszu jakiegoś lekarza, któryby miał tu szeroką praktykę a której nieraz w mieście nie posiada. Bo przecież mamy na Spiszu 13 wsi, z których prawie połowa ma kilkanaście klm. do najbliższego miasta. Swego czasu czytałam w Podhalance artykuł w którym spotkałam te słowa. „Dziś niema ani jednego człowieka na Spiszu któryby się nie czuł Polakiem“. Istotnie! Rozmawiając z ludźmi trzeba przyznać, że czują się lepiej w Polsce niż w Czechosłowacji. Jest to zasługa wielu ludzi, którzy dużo zrobili dla Spisza, przedewszystkiem zaś P. Insp. Habera, P. Wiśmierskiej i P. Starosty Skaleckiego, który nie zważa na trud, zmęczenie i brak czasu, lecz udziela się chętnie i wszędzie i stara się wszystko załatwić jaknajlepiej. Mimo to jednak spotyka się gdzieniegdzie na wsi głosy: „Nie było to jak za madziarska“. I nie pomogą żadne tłumaczenia, bo chłop jest niejednokrotnie uparty i nic go nie przekona. Dlatego też nie zmuszajmy tych ludzi, których z wielkim trudem i ofiarami zdobyliśmy, aby po zdrowie czy życie udawali się do państwa, od którego odeszli. Mamy przecież tylu zdolnych lekarzy z Podhala, którzyby się napewno wśród nas dobrzy czuli. Przydałby się nam lekarz taki „nasz“, swój, jakiego ma Czarny Dunajec. Niechże więc z których doktorów zaryzykuje i zbliży się do nas. Wypada mi wspomnąć jeszcze o jednej rzeczy. Szkoły w mieście są dosyć często odwiedzane przez lekarzy, gdy przeciwnie na wsi zjawia się lekarz w razie cholery czy szkarlatyny lub też szczepienia. Obecnie jak szłusznie wspomniał w swoim artykule P. Dr. Ciszek, nauczycielstwo ma czasem niemiłe stosunki na wsi z powodu tego — że na gminę nałożono sprawę mieszkań nauczycielskich. Niejednokrotne uwagi nauczyciela w sprawie czystości czy higjeny dzieci, wywołują protesty a nawet oburzenie ze strony rodziców. Gdyby więc od czasu do czasu przyjechał pan doktór „z Polski“ (jak się niektórzy wyrażają) miałoby to w wielu wypadkach skutek dodatni. Pisząc ten artykuł mam na myśli specjalne wsie spiskie. W obecnych krytycznych czasach zwłaszcza dla wsi — niektórzy ludzie są chwiejni i niedecydowani i chętnie poszliby tam gdzie jest lepiej. Dlatego też powinniśmy dbać, aby ten lud, który kosztował tyle wysiłku i ofiar czuł się możliwie swojo i jaknajlepiej, aby praca ludzi, którzy poświęcili zdrowie, a nawet życie nie poszła na marne.

M. G.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

UNJA CELNA AUSTRJACKO-NIEMIECKA.

Zaprojektowana unja celna, czyli tak zwane zjednoczenie się 2-ch państw w jednolity organizm gospodarczy — wywołała silny sprzeciw wśród państw koalicyjnych. Tego rodzaju unje celne bywają różnie oceniane z punktu widzenia politycznego, natomiast pod względem gospodarczym nie można im odmawiać racji bytu. — To też w odpowiedzi na akcje austrjacko-niemiecką, powinniśmy co rychlej postarać się o nawiązanie unji celnej między Polską a Czesłowacją i Jugosłowacją oraz państwami bałtyckiem

łącznie z Litwą, gdyż przez utworzenie dużych jednostek gospodarczych opartych na unjach celnych, można będzie najskuteczniej przezwyciężać kryzys. Narody słowiańskie, chcące się przeciwstawić supremącji niemieckiej, winny co rychlej utworzyć wspólny blok gospodarczy, gdyż to ich tylko uchronić może od przygotowującej się niemieckiej niewoli wynikającej z zależności gospodarczej.

WYMIANA MANUFAKTURY ZA SUROWCE.

Wycieczka przemysłowców polskich, która powróciła z Rosji — przywiozła liczne zamówienia na wyroby tekstylne i metalurgiczne. Transakcje dokonywane będą częściowo w formie zamiennej za bawełnę rosyjską, która pod względem jakości nie ustępuje angielskiej. Przemysłowcom polskim można pogratulować, że nareszcie zdecydowali się skierować eksport polski na Wschód do najbliższego sąsiada, z którym po wsze czasy graniczyć będziemy, — i u którego na wyroby nasze jest zbytnie ograniczony.

PRODUKCJA WIN OWOCOWYCH.

Wysokie cło na wino gronowe sprawiło, że w Polsce powstał nowy przemysł przetwórczy produkujący wina owocowe. W roku 1930-tym wyprodukowano w 243 wytwórniach 58.000 hl, gdy natomiast przed wojną przemysł ten nie był u nas znanym. Gdyby wina owocowe udostępniono konsumentom przez sprzedaż w wolnym handlu, to niewątpliwie produkcja by się podwoiła i poprawiła, a wina gronowe używane by były tylko na lekarstwo.

ILE KOSZTUJE PRODUKCJA 100 klg. PSZENICY?

Wobec niskich cen produktów rolnych w Ameryce, zadano sobie trochę trudu nad zestawieniem kosztów produkcji. W wyniku obliczeń wypośrodkowano, że koszt wyprodukowania 100 klg. pszenicy na „farmie" wynosi przeciętnie 13 zł. 08 gr. Wartoby zatem przeprowadzić obliczenia ile kosztuje u nas?

PODWYŻKA CŁA NA TŁUSZCZE.

W ostatnich dniach zostało podniesionem o 100% cło na wszystkie tłuszcze sprowadzone z zagranicy. Zważywszy, że do wyrobu mydła używa się zamorskich tłuszczów roślinnych, trzeba zatem przyjąć, że w konsekwencji zwyżka cła pociągnie za sobą podrożenie mydła od 15 do 20 zł. na 100 klg. Czy tak znaczna zwyżka jest obecnie wskazaną?

ORGANIZACJA WYWOZU DROBIU ZAGRANICĘ.

Jednym z produktów rolniczych, zbywanych w dużych ilościach zagranicę są gęsi w stanie żywym i bitym. Z danych na rok 1930 wynika, iż wywieźliśmy zagranicę gęsi żywych 1,405,898 sztuk wartości 11,405 tysięcy zł., bitych za 1 miljon zł., oraz innego ptactwa żywego za 1,518 tysięcy zł.

Eksport drobiu żywego stanowi jednak najmniej korzystną formę zbytu naszych towarów za które w stanie gotowym do handlu sklepowego otrzymuje się ceny znacznie wyższe. To też celem racjonalnego zorganizowania wywozu oraz wyszukania odpowiednich rynków zbytu, powstała organizacja eksporterów drobiu. Pozatem związek eksporterów drobiu oddziaływuje na organizacje rolnicze w kierunku zorganizowania ośrodków skupu i zbytu drobiu na terenie Wileńszczyzny, Wołynia i Wielkopolski, oraz w kierunku tworzenia tuczarń i chłodni, których powstało szereg w roku 1930.

Eksport nasz idzie przedewszystkiem do Niemiec, pozatem do Czechosłowacji, Austrji, Angji, Francji i Włoch. Aby ustalić pewne asortymenty towaru eksportowego, Min. Rolnictwa w porozumieniu z Centralnym Komitetem do spraw hodowli drobiu wprowadziło zasady popierania przez organizacje rolnicze w różnych dzielnicach Polski poszczególnych ras drobiu, co w rezultacie da możność eksporterom skupu materjału jednolitego.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

PROPAGANDA UZDROWISK.

Ministerstwo Komunikacji postanowiło dołączyć jako bezpłatny dodatek do nowego rozkładu jazdy, który ukaże się z dniem 15 maja — ilustrowaną broszurę, zawierającą opis uzdrowisk, zdrojowisk oraz miejscowości w Polsce godnych zwiedzenia, celem ułatwienie kuracjuszom i turystom wyboru odpowiedniego miejsca na kuracje lub letnisko. Pożądanem by było, aby wspomniane broszurki wydano również w obcych językach i rozesłano do zagranicznych biur podróży i konsulatów.

JAK SIĘ POLSKA ZALUDNIA?

Z obliczeń statystycznych dowiadujemy się, że przyrost ludności w Polsce wynosi przeciętnie 1 ½% co stanowi około 450 tys. rocznie. Jeśli w tem tempie przyrost pójdzie dalej, to w r. 1940 zaludnienie Polski wynosić będzie 35 miljonów.

WYSTAWA MORSKA.

W Warszawie urządzono i otwarto wystawę propagandową „Polskie morze i ziemia pomorska" — gromadząc kilkaset eksponatów, dotyczących spraw morza, floty handlowej i wojennej oraz państwowej szkoły marynarskiej i zakładów inżynierji. Dobrze się stało, że Komitet Pomorza propaguje nadal zainteresowanie się społeczeństwa naszem morzem, bo niedawne to czasy, jak górale odmawiali przysięgi cesarzowi Austrji na wierną służbę na morzu (bojąc się wody), a obecnie jak wieści niosą, — najlepszemi marynarzami są Podhalanie i górale karpaccy.

ROZSZERZENIE OPIEKI NAD ROBOTNICĄ WE FRANCJI.

Ajencja „Terol" dowiaduje się, iż Urząd Emigracyjny wyraził zgodę na wznowienie rekrutacji ro-

botnic rolnych do departamentu Doubs we Francji, z uwagi na utworzoną tam instytucję opiekuńczą nad emigrantkami. Robotnice będą rekrutowane w Mysłowicach na podstawie kontraktów, w których nazwiska i adresy pracodawców francuskich będą z góry umieszczone. Nadto robotnice otrzymywać będą koperty z wymienieniem adresu Patronatu.

KRONIKA

JWP. Dr. BEDNARCZYKOWI, Powiatowy Komitet Wych. Fiz. i PW. oraz komendanta Związku Strzel. składa serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę lekarską nad 2 członkami Strzelca, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi podczas ćwiczeń P. W.

W DNIU 4 MAJA rozpoczęła się w gimnazjum matura pisemna — ustna rozpocznie się 18 maja.

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA w dniu święta 3 maja urządziła w auli gimn. po nabożeństwie, uroczysty poranek celem uczczenia 140 letniej rocznicy Konstytucji Majowej. Po odśpiewaniu przez chór gimnazjalny kilku pieśni, ucz. kl. VII a. Trybuła wygłosił wyczerpujący odczyt o znaczeniu i ideologji Konstytucji Majowej r. 1791 i o 10-leciu przyłączenia do Polski Górnego Śląska. Następnie gimn. orkiestra smyczkowa odegrała wiązankę pieśni narodowych, poczem młodzież w pochodzie udała się na defiladę.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W NOWYM TARGU. 140 rocznicę Konstytucji 3 maja, miasto nasze obchodziło bardzo uroczyście. Miasto udekorowane flagami państwowemi i nalepkami TSL. wyglądało wspaniale.

Od samego rana zaczął się ruch na rynku. Bowiem o godz. 6 rano wyruszyły na start drużyny biorące udział w marszu gwiaździstym na 5 klm.

Start rozpoczął się o godz. 8-mej. Jakoż o godz. 8·34 zaczęły napływać wspomniane drużyny ze wszystkich stron na rynek.

O godz. 9 odbyło się w kościele parafjalnym solenne nabożeństwo z kazaniem, w którem wzięły udział wszystkie związki i organizacje ze swymi pocztami sztandarowemi.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielem powiatu p. starostą Skaleckim. Imponująco wyglądały oddziały organizacji, związków i młodzieszkolnej, które przy dźwiękach orkiestry raźno przechodziły w defiladzie.

W godzinach popołudniowych odbyły się dla odziałów pozamiejscowych, zawody strzeleckie i zawody lekkoatletyczne.

Wieczorem w sali Sokoła urządzona została staraniem TSL. akademja. Program akademji bardzo bogaty. 1. Chór żeński Sem. pod batutą p. Skrzywanówny, odśpiewał 2 pieśni, 2. Przemówienie o Konstytucji majowej wygłosił p. April prof. gimn., 3) Orkiestra smyczkowa gimnazjum pod dyr. p. Stastnego odegrała wieniec pieśni polskich, 4) Chór gimn. 5) Chór chłopców szkoły ludowej pod dyr. p. Kossowicza odśpiewał 2 pieśni. Nadmienić należy, że chór ten wypadł bardzo dobrze szczególnie, kiedy mały 8 letni Łojas śpiewał solo z wtórowaniem chóru, 6) „Koncert Jankiela“ oddeklamowany przez p. Cudzichównę, ucz. 7 kl. szkoły powszechnej z akompanjamentem p. Mildlerównej, 7) Koncert muzyczny Tow. Chopina, 8) Koncert orkiestry Och. Straży Poż. pod batutą p. Stastnego.

MŁODZIEŻ KATOLICKA „ORŁY“ w Nowym Targu, pozostająca pod patronatem niestrudzonego pracownika na niwie społecznej, Przew. Ks. Prof. Adolfa Zagrodzkiego, sprawiła mieszczaństwu miłą niespodziankę, urządzając w salach „Strażnicy“ w dniu 2 maja — w wigilję święta narodowego — uroczysty wieczór, z okazji 10-ciolecia odzyskania Śląska oraz 140 rocznicy Konstytucji majowej. Wzorowo ułożony program obejmował 12 punktów: 1. chór „Pokraśniał świat“, 2. słowo wstępne, 3. deklamacja „Na dzień 3 maja 1791 r.“, 4. orkiestra, 5. chór „Kantata“, 6. referat: Zasadnicze punkty w konstytucji majowej, 7. orkiestra, 8. deklamacja „Trzeci Maj“, 9. chór „Witaj majowa“, 10. deklamacja „W stoczterdziestą rocznicę“, 11, deklamacja z chórem, 12. Rota odśpiewana przez ogół. — Trzeba przyznać bezstronnie, że wykonanie programu wypadło wspaniale, w szczególności punkt 11-ty deklamacja z chórem. To też uczestnicy wynieśli z uroczystości jaknajmilsze wrażenia, patrząc, jak młodzież rękodzielnicza, kierowana umiejętnie przez Czcigodnego Kapłana, umoralnia się na duchu, wszczepia w serca zasady moralne i podnosi się na wyżyny obywatelskiej godności. Chcąc umieć walczyć za Ojczyznę trzeba Ją umieć najpierw kochać! I właśnie Młodzież Katolicka tym zasadom hołduje, bo z każdego wygłoszonego wiersza, czy przemówienia przejawiała się miłość Ojczyzny i chęć wiernej służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

PREZYDJUM Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu zawiadamia zainteresowanych, że w niedzielę 17 maja br. o godz. 10-tej (w sali obrad Rady Miejskiej) odbędzie się Walne Zebranie członków Kongregacji Kupieckiej z całego powiatu. Zaproszenia z programem obrad zostaną imiennie rozesłane. Na Zebranie przybędzie z Krakowa delegat Głównego Zarządu Kongregacji Kupieckiej, Dr. Adam Dobrowolski, generalny sekretarz K. K. K. i wygłosi referat na temat aktualny: Sytuacja gospodarcza, a kupiectwo.

JUBILEUSZ 50-cioletni obchodzić będzie w dniu 7 czerwca br. Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu. Protektotat nad uroczystością raczyli łaskawie przyjąć J. E. Książe Metropolita Adam Sapiecha i JW. Pan Wojewoda Dr. Michał Kwaśniewski. Ponadto przyrzekli swój udział w uroczystości: Prezes Związku

Strażactwa R. P., JW. Pan Stanisław Twardo, Wojewoda warszawski oraz Władze strażactwa województwa krakowskiego z panem prezesem Wielgusem na czele. Komitet spodziewa się, że również Dr. Grażyński Wojewoda Śląski, interesujący się zawsze żywo sprawami Podhala zaszczyci uroczystość swoją obecnością.

W najbliższych dniach naczelnik okręgu podhalańskiego pan Fr. Dworski, przeprowadzi inspekcje wszystkich oddziałów w rejonie i zarządzi na dzień 7 czerwca zlot gwiaździsty strażactwa z całego okręgu do Nowego Targu. Ochotnicze straże z powiatów ościennych otrzymają zaproszenia i niewątpliwie będą reprezentowane przez liczne delegacje. Uroczystości zapowiadają się wspaniale, gdyż Komitet wykonawczy dokłada wszelkich starań w tym kierunku. Atrakcją uroczystości będą najnowsze ćwiczenia strażackie, wykonane na gmachu Magistratu, na którym zaiscenizowano zostanie imitacja pożaru, obejmującego cały gmach równocześnie.

W NIEDZIELĘ 3 maja zmarła na udar serca p. Paulina Jamzowa, na drodze polnej idąc do Ludźmierza.

NA DRODZE PROWADZĄCEJ DO HUBY znaleziono dnia 5/V br. popołudniu zwłoki Michała Szmaciarza z Huby w pozycji klęcząco skurczowej z twarzą pochyloną do ziemi. Według dochodzeń przeprowadzonych przez organa policyjne Szmaciarz tego dnia rano wyszedł do okolicznych gmin, celem odebrania od dłużników, wypożyczonych pieniędzy, przy tej sposobności nadużył alkoholu i wracał do domu w stanie podchmielonym. Na zwłokach niezauważono obrażeń prócz rany na głowie. Zwłoki na polecenie władz sądowych złożono w kostnicy do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej, która może ustali przyczynę zagadkowej śmierci.

CENY TARGOWE z dnia 6 maja 1931 r. Owies korzec 15·5 zł., 100 kg. 30 zł., jęczmień korzec 19 zł., 100 kg. 32 zł., pszenica 100 kg. 36 zł., Żyto 100 kg. 26 zł., Otręby 100 kg. 28 zł., ziemniaki korzec 5.50 zł. Bydło 1 kg. ż. w. 0·73 zł., cielęta 1 kg. ż. w. 0·66 zł., świnie 1 kg. ż. w. 0.80 zł. Konie średnie 340 zł., krowy średnie 300 zł., prosięta 14 zł., owce 19 zł., gęsi sztuka 6 zł., kury 3 zł. Masło 1 kg. 3.40 zł., ser 1 kg. 0·60 zł., jaja sztuka 7 groszy mleko litr 35 groszy.

Jak zachować swe siły fizyczne i duchowe? Odpowiedź i wyjaśnienie na to tak ważne pytanie możecie otrzymać łącznie z próbną paczką „Fregalinu“ Dra med. H. Schulze bezpłatnie i bez zobowiązania. Prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenie, znajdujące się w tym samym numerze pisma. Należy je dokładnie przeczytać i jeszcze dziś napisać do Dra med. H. Schulze, Berlin — Charlottenburg 2.

NADESŁANE.

Nie mogąc z powodu nagłości wyjazdu pożegnać się ze wszystkimi Znajomymi — i Przyjaciółmi — tą drogą żegnam całe Podhale oraz wszystkich Znajomych moich i Przyjaciół.

Dr. TÜRSCHMID.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

INNYM WIERZY SIĘ ZAWSZE WIĘCEJ

nie będziemy więc sami o sobie mówili — głos mają nasi odbiorcy. Tysiące osób, które już wypróbowały znany od lat

środek odradzający krew i nerwy „FREGALIN" nie zaznały zawodu.

Nad wyraz skutecznym okazał się »Fregalin« przy nerwowości, ogólnem osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. By móc uporać się z trudnościami, jakiemi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. — **Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu »Fregalinu« osoby, których fotografje podajemy, a sami osądzicie, czem jest »Fregalin«.** — W naszem archiwum znajduje się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych jako wyrazy wdzięczności i uznania. Każdy może je obejrzeć w naszem biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczone są przez notarjusza — »Fregalin« można nabyć we wszystkich aptekach. Wysyłkę uskutecznia **Artus-Apotheke, Gdańsk.** Wytwarzamy pod kontrolą powag naukowych.



Mannheim G 7. Nr. 42. d. 6 4. 30.

Stwierdzam, że w listach dziękczynnych, które WPanowie otrzymali, niema przesady, przeciwnie, przeciwnie. Byłem bardzo chory. Mój system nerwowy był zniszczony, ręce i nogi mi drżały, apetytu nie miałem byłem stale zmęczony, chwilami byłem nawet niespełna rozumu. Mój stan zdrowia znacznie się polepszył dzięki Fregalinowi. Byłem stale w stanie chorobliwej bojaźliwości. Wszystko to minęło. Czuję się jak nowonarodzony. Z podziękowaniem z całego serca kreślę się Hans Teichman.



Fürstenhausen. Po. Völklingen Saargeb. Fürstenstr. 7 d. 5. 1030.

Moja żona cierpiała wskutek zupełnego nerwowego wyczerpania, była zupełnie złamana, a ja nie wiedziałem co począć. Zupełnie przypadkowo przeczytałem o Fregalinie, który zamówiłem. Skutek był wprost zdumiewający. Stan zdrowia żony stale się polepszał a po zażyciu 8 pudełek moja żona czuła się jak nowonarodzona. Przybyło jej również 20 funtów na wadze.

Karl Siegenthaler.



Berlin — Reinickendorf West Str. 20. Hs. 80. d. 24. 11. 30.

Ukończyłem niedawno 63 lat, a od blisko 30 lat cierpiałem na zaburzenia żołądkowe, które co noc po po kilka godzin boleśnie dawały się we znaki. Już zawartość próbnej przesyłki przyniosła tak znaczną poprawę, że skłoniło mnie to do udzielenia zamówienia. Stwierdzam, że stan zdrowia się polepsza i że sypiam nie odczuwając bólu. Preparat WPanów mogę wszystkim polecić.

A. Fürst.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania

PRÓBNĄ PACZKĘ „FREGALINU"

łącznie ze Złotą Księgą Życia.

Napiszcie zaraz, dopóki próby nie są jeszcze rozchwytane, pod adr.:

Dr. med. H. Schulze, G. m. b. H.

Berlin - Charlotenburg 2/4075

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk)

Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki

„Fregalinu" — środka odradzającego krew i nerwy

oraz o Złotą Księgę życia.

Nazwisko . . . .

Zawód . . . .

Miejscowość . . . .

Ulica . . . .

4075

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale" w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzacy sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak: wysoko procentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu do spłaty ratami aż do

1-go października 1931 r.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł. za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.